



Wydawnictwo Prywatnej
Szkoły Podstawowej nr 92
w Warszawie



gazeta.sp92@gmail.com



Nr 15 – jesień 2021
Pismo dla Uczniów, Nauczycieli,
Rodziców i Sympatyków Szkoły

W szkole ciągle dzieje się coś ciekawego!

Mija już trzeci miesiąc, odkąd porzuciliśmy beztroskie leniuchowanie i pełni ciekawości **CO BĘDZIE W SZKOLE?** – powróciliśmy do szkolnych ławek. A w szkole – jak to w szkole: ciągle coś nowego!

*Nauczyciele się uśmiechają, prac domowych w ogóle nie ma, sprawdzianów zresztą też, dzwonki wcale nikogo nie denerwują, plecaki są wystarczająco lekkie... **To fikcja czy może marzenia?** Pewnie trochę tak, ale przecież nie może być aż tak idealnie!*

Są zadania i sprawdziany, jest trochę stresu, ale są też wycieczki, imprezy, konkursy, żarty na lekcjach, ciekawe zabawy, zawody sportowe i wiele, wiele innych **ATRAKCJI**.



I jak tu nie lubić szkoły? Najmłodszy nie mają wątpliwości, że tutaj jest SUPER!

Przeczytajcie o nich w naszej gazecie, powróćcie wspomnieniami do wrześniowych i październikowych dni, gdy wstawaliście z łóżka lewą nogą, ale po chwili już pędziliście do szkoły w oczekiwaniu na ciekawe przeżycia.

Wolontariusze zaczęli od... zabawy!

Jeśli ktoś z Was myśli, że dla wolontariuszy praca to prawdziwa udręka, to się myli. Wolontariusze kochają pracę, tym bardziej że potrafią się przy niej świetnie bawić.

Zaczęli już 3 października, i to w niedzielę. 13 uczniów z kl. 8 c pod opieką pani J. Karczewskiej wzięło udział w akcji **Wolontariat na start**. Start rzeczywiście był imponujący, przeprowadzony z rozmachem.



Popatrzcie tylko na zdjęcia. Zabawa trwała na terenie Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii nr 8. Animatorami byli studenci AWF-u. Były różne gry terenowe i zajęcia sprawnościowe, wspólne zabawy zręcznościowe, które dostarczyły uczestnikom mnóstwo uciechy i wyzwoliły radość. Entuzjazmu nikomu nie brakowało. Na koniec pojawiła się jeszcze jedna atrakcja: ognisko z kiełbaskami, z tęsknotą oczekiwane przez zgłodniałych i zmęczonych sportowymi wyczynami wolontariuszy.

Jesteśmy pewni, że z takim samym zapałem wolontariusze będą przez cały rok nieść pomoc wszystkim, którzy są sami i bezradni, będą troszczyć się o środowisko i sprawiać, że nasz świat stanie się radośniejszy.



Już od pierwszych dni września nauka rozkręciła się na dobre, a w październiku obowiązki przykuły do krzesel wielu uczniów. Zaczęły się

Kuratoryjne Konkursy Przedmiotowe

a wraz z nimi ogromne emocje i wiele wyrzeczeń. Potem już tylko niecierpliwe oczekiwanie na wyniki. Trzeba zdobyć aż 80 % punktów możliwych do uzyskania, by zakwalifikować się do następnego etapu. Nazwiska szkolnych rekordzistów będziemy poznawać do 23 listopada.

Zadania nie były łatwe, bądź co bądź konkursy muszą wyłonić najlepszych uczniów, zainteresowanych wiedzą, ambitnych i pracowitych. Czy wiecie, ilu z Was wystartowało w tej arcytrudnej grze o paszport do szkoły średniej?

Otóż, w konkursie matematycznym wzięło udział 42 uczniów z klas VII i VIII, z języka polskiego – 26, a z języka angielskiego UWAGA! – 247. Do sprawdzenia wiedzy z języka rosyjskiego przystąpiła tylko 1 osoba. Oczywiście próbowaliście sił też w innych konkursach – z każdego prawie przedmiotu.

Na zdjęciach poniżej entuzjaści nauk ścisłych podczas wypełniania testów



z matematyki



i z biologii

Refleksjami z konkursu polonistycznego podzieliły się z nami uczennice klasy siódmej.

Lektury zaskoczyły nas – pisze Ola Brenner-Zawierucha. – Nasze oczekiwania zatrzymywały się na wielkich romantykach. Tymczasem na konkursie pojawili się: Adam Bahdaj, Jan Parandowski i Barbara Kosmowska, a z poezji – Kazimierz Wierzyński. Były też reprodukcje malarskich dzieł Johanna Vermeera. Większość zadań wymagała wyobraźni i kreatywności, oczywiście trzeba było też wykazać się znajomością poprawnej polszczyzny. Nie było to trudne, niestety nikt nie mógł przewidzieć krzyżówki, która... pokrzyżowała nam plany. Hasła były tak wymyślne, że głowiliśmy się, zresztą bezskutecznie, przez długi czas.

Poza tym inne zadania wcale nie były trudne! Jak widać, Kuratorium okazało łaskę siódmoklasistom, choć konkurs był dla nich nie lada wyzwaniem. Nasza polonistka, pani Katarzyna Mazur-Lejman cały czas wspierała nas w tej wspinaczce na szczyt możliwości i bardzo jej za to dziękujemy! Zachęcamy wszystkich do udziału w przyszłym roku.



Antonina, Natasza i Ola już po konkursie, ale cały czas w przyjaźni ze słownikami. Nastroje – jak widać – pozytywne. Przygotowania do eliminacji szkolnych pochłonęły sporo czasu, narzuciły dyscyplinę pracy, ale dzięki temu można było spokojnie zasiąść nad testem konkursowym. Teraz pozostało już tylko czekać na wyniki.

Nasi czworonożni przyjaciele

To są podarunki dla zwierzków z Fundacji Azylu pod Psim Aniołem w Falenicy. Właśnie wolontariusze wnieśli je do samochodu i dary od szkolnej młodzieży ruszają w drogę prosto do schroniska. Dla porzuconych, niechcianych psów, kotów – zamiast codziennej ludzkiej dobroci chociaż te rzeczy od tych, którzy umieją okazać serce.



Małe Licho w naszej bibliotece

Jeśli kogoś dziwi ten tytuł, to na pewno nie drugoklasistów. Otóż dzieci z II a, II b i II c spotkały tego niezwykłego bohatera książki Marty Kisiel podczas **Ogólnopolskiego Dnia Głośnego Czytania**. Najpierw było czytanie fragmentów opowieści o Bożku-Niebożątku i jego przyjacielu, a potem – konkurs pełen emocji. Zobaczcie, jak to wyglądało.



„Małe Licho i tajemnica Niebożątka”- książka tak przykuła uwagę słuchaczy, że później każdy z nich chciał sięgnąć do stojaczka po kolorowy los. Choć pytania wymagały zastanowienia...



Kto zamieszkiwał pensjonat wujka Konrada - „cosie” czy „ktosie?” Dzieci z II a chętnie odwiedziłyby dom pełen dziwnych, tajemniczych mieszkańców... Już zapewniają, że przeczytają całą książkę.



I jak tu odmówić sobie przyjemności pozowania do zdjęcia? Tym bardziej, że warto zmanifestować tak szczerą przyjaźń...



Potwór był groźny czy czuły? I choć potwory z natury bywają groźne, sprawa nie jest aż tak oczywista. Lepiej się chwilę zastanowić nad odpowiedzią. II b śpieszy z pomocą, ale zupełnie niepotrzebnie! Wszyscy słuchali bardzo uważnie.

ÓSMA TRZYDZIEŚCI



Czasem lekcje odbywają się w bibliotece i wtedy jest trochę inaczej. Nie ma tu zwykłej tablicy i podręczników, jest za to mnóstwo książek do poczytania. Ale bez względu na to, gdzie dzieci się uczą – w klasie czy w bibliotece, wszędzie są tak samo chętne do odpowiedzi.

Wszyscy podnosili ręce, by wziąć udział w lekcji.



Na zdjęciu u góry:
kl. II b zgłasza się do losowania pytań.

Na zdjęciu obok:
kl. II a uważnie słucha wyjaśnień pani wychowawczynie.

Poniżej:
chwila skupienia, zaciekawienia i... odpowiedź gotowa!





Klasa II c na lekcji Głośnego Czytania w bibliotece

To właśnie jedna z tych książek Marty Kisiel o Małym Lichu zaabsorbowała uwagę słuchaczy.

Zgłaszali się wszyscy!

Klasa II c wspaniale zaprezentowała umiejętność słuchania ze zrozumieniem.

- Staramy się zachęcać dzieci do czytania, również poza szkołą – mówią nauczycielki klas drugich. - Obecnie książka ma ogromną konkurencję w postaci filmu czy gry komputerowej, mimo to nasi uczniowie chcą czytać, są ciekawi świata i żądni wiedzy.

Gratulacje dla klas II



Szkoła to nie tylko ławki i tablica

Każdy z Was z pewnością przyzna, że najlepiej przyswaja się wiedzę podczas... szkolnych wycieczek! Nauczyciele czasem mają odmienne zdanie, ale jak tu nie ulec sile perswazji?

Pojechaliśmy do Łodzi

Klasa 5 a była na bardzo ciekawej wycieczce. Pojechaliśmy do Łodzi. I od razu pierwszą rzeczą, którą zrobiliśmy, był marsz ulicą Piotrkowską, najdłuższą ulicą w Europie, mierzącą ponad 4 km. Dużo, ale po dłuugim siedzeniu w autokarze nikomu taki „spacer” nie mógł zaszkodzić.

Kolejną atrakcją były warsztaty, podczas których dowiedzieliśmy się, jak tworzy się animacje. Nawet sami mogliśmy tworzyć postacie w „filmiku”. Wycinaliśmy z kolorowego papieru biedronki, motyle i muchy. Następnie układaliśmy je na wcześniej przygotowanym tle. Później robiliśmy zdjęcia i powoli przesuwaliśmy postacie. W ten sposób uzyskaliśmy efekt ruchu – powstał krótki filmik animowany!

Następnie wybraliśmy się do Centrum Nauki i Techniki. Można tu eksperymentować, robić różne doświadczenia. Ciekawym dla nas zadaniem było wyczucie zwierzęcia (oczywiście nieprawdziwego) za pomocą samego tylko dotyku. To było zaskakujące przeżycie!

Myślmy, że całej klasie bardzo spodobała się wycieczka.

Zuzanna Laszkowska, Maja Łabędziewska

Byliśmy w Julinku

Klasy piąte i jedna czwarta 12 października wyjechały na wycieczkę do parku rozrywki w Julinku.

Zaraz po dotarciu na miejsce zaczęliśmy zabawę. Na samym początku wspinaliśmy się po parku linowym, były tam 2 trasy do wyboru: niższa i wyższa. Nie wszystkim szło dobrze, ale nie poddawali się. Było bardzo dużo emocji, trochę strachu, ale jeszcze więcej śmiechu! Potem poszliśmy na samochodziki i karuzele. Gdy skończyliśmy się bawić, był już czas na obiad.

Po obiedzie mogliśmy wybierać, czym chcemy się zająć: niektórzy wspinali się po ścianie, inni kręcili się na żyroskopie. Chłopcy przeważnie bawili się, skacząc na wiklinowej, kolorowej poduszce. Było tam naprawdę wspaniale i bardzo ekscytująco.

Lucja Janas, Tosia Grałek, Lena Kaczorowska, Kasia Jura – kl. Va



Plastuś to postać literacka i... filmowa. Serial o przyjacielu Tosi, mieszkającym w piórniku, powstał w Studiu Małych Form Filmowych Se-Ma-For.



Na przełaj i po satysfakcję

Czym są biegi przełajowe, wszyscy doskonale wiemy. Trzeba pokonać przeszkody, które pojawiają się na trasie. A trasa biegnie przez pola, pagórki, raz wznosi się, to znów opada. Jest pełna przeszkód... jak w życiu.

Data: 6.10.2021, środa

Wydarzenie: Mistrzostwa Dzielnicy Wawer – Indywidualne Biegi Przełajowe

Trasa: trudna, nierówna, po piasku, po trawie, w górę, w dół – ciekawa!

Cel: wygrać albo osiągnąć swój najlepszy wynik i być jak prawdziwy ZAWODNIK.

Wyniki: WSPANIAŁE!

To są zawodniczki i zawodnicy, którzy zakwalifikowali się do biegów w WOM-ie:

Dziewczyny-rocznik 2010:	Chłopcy- rocznik 2009
1. miejsce: Głusik Natasza 2,48	1. miejsce: Zawisza Krystian (12 miejsce w WOM-ie)
3. miejsce: Jura Katarzyna 3,01	3. miejsce: Syczyński Tymon 3, 25
6. miejsce: Paszkowska Natalia 3,11	8. miejsce Gładki Stanisław 3, 30

Pozostali zawodnicy:

Dziewczyny – rocznik 2008:

4. miejsce: Kalita-Grzęda Amelia 3, 37

Dziewczyny – rocznik 2007:

2. miejsce: Socha Maria

8. miejsce: Skrzypiec Wiktoria 3,31

Chłopcy – rocznik 2008

7. miejsce: Gadoś Jan 3,09

8. miejsce Paszkowski Julian 3,10

Chłopcy – rocznik 2007

2. miejsce: Arenderski Max 2,42



Wszystkim Zawodnikom

GRATULUJEMY

wspaniałej sportowej postawy

i świetnych wyników!





Zawodnicy o biegach

Krystian: Trasa wawerska nie była trudna, chociaż nieraz biegła pod górkę i po piasku. Natomiast WOM postawił zawodników w trudniejszej sytuacji. Trasa była dłuższa, prowadziła przez piaszczystą górę i wymagała więcej wysiłku. Byłem oczywiście zmęczony, ale wyścig dał mi wiele satysfakcji. Biegłem przecież wśród najlepszych zawodników z mojego rocznika i zająłem 12. miejsce.



Natalia: Podczas biegu myślałam o tym, by po prostu przebiec. Wiedziałam, że nie wygram, ale wzięłam udział w zawodach, bo lubię rywalizację.

Czy trasa była trudna? Raczej nie, nie potykaliśmy się o korzenie ani o kamyki. Spodziewałam się, że tak będzie, bez niespodzianek. Jedynym utrudnieniem, przynajmniej dla mnie, był bieg pod górkę. Pogoda też nam sprzyjała, biegliśmy w strojach sportowych.

Cieszę się, że mogłam pobiec, sprawdzić swoje siły i zmierzyć się z najlepszymi.



Specjalne gratulacje dla Krystiana Zawiszy, który już od paru lat dzielnie reprezentuje naszą szkołę w zawodach sportowych. 12. miejsce w WOM-ie przy sporej konkurencji jest sporym osiągnięciem dla zawodnika.

Szkolny Klub Wolontariatu wspiera sportowców!

Jeśli można zrobić coś pożytecznego, a przy tym dobrze się bawić – to z pewnością naszych wolontariuszy nie trzeba do tego namawiać. Nawet w niedzielę gotowi są stawić się na wezwanie. Tym razem trzeba było dopingować sportowców i pomagać im dotrzeć do mety w jak najlepszej kondycji.

Już od wczesnych godzin niedzieli 10 X młodzież z klas VIII b i VIII d solidnie pracowała na trasie „Biegu z Radością”. Zaopatrzeni w podpisy rodziców, wyrażających zgodę na aktywne spędzenie czasu przez swoje latorośle, 27 wolontariuszy pod opieką p. Janiny Karczewskiej ruszyło do akcji. Tym razem należało wspomagać zawodników i, tym samym, promować zdrowy styl życia.



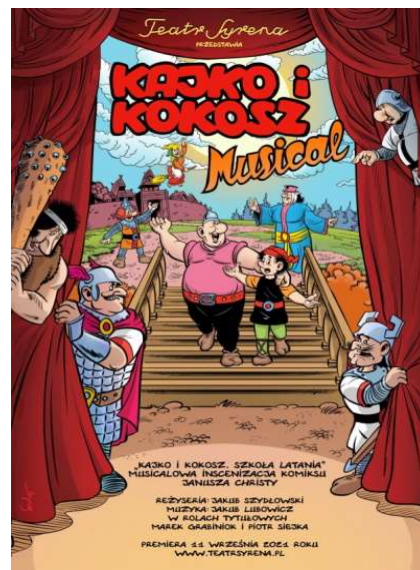
W firmowych koszulkach TOYOTY – organizatora zawodów, z identyfikatorami obstawiali trasę biegu na dystansie 10 km. Rozkładali barierki, zabezpieczali tor wyścigu taśmą, a potem wtykali w ręce biegnącym sportowcom kubki z napojami. Oczywiście wszystkim tym czynnościom towarzyszyły okrzyki, motywujące biegaczy do wysiłku, i gromkie oklaski dla najlepszych. A potem był smaczny poczęstunek, i znów wiele śmiechu i beztróskiego wypoczynku.

**Czy warto było poświęcić tyle wolnego czasu na pracę?
Chyba sami możecie już odpowiedzieć na to pytanie.**

Co nam zapadło w pamięci?

Czy wiecie, że przygody dwóch słowiańskich wojów – Kajka i Kokosza można teraz zobaczyć w teatrze? Właśnie dopiero co klasa IV a oderwała się od komiksu Janusza Christy, a już zaintrygowana musicalową adaptacją książki razem z p. Agnieszką Borodejuk oraz p. Grzegorzem Kucharskim zajęła miejsca na widowni teatru Syrena.

Spektakl najwidoczniej spodobał się klasie, o czym świadczą obszerne recenzje w zeszytach do języka polskiego. W gazecie zamieszczamy fragmenty, które wskazują na to, że wiele scen „zapadło w pamięci” czwartoklasistów.



Gabrysia Żebrowska:

Tej jesieni teatr Syrena rozszerzył repertuar o nowy tytuł. Jest to spektakl „Kajko i Kokosz. Szkoła latania”. Inspiracją dla twórców musicalu był komiks Janusza Christy, z którego stworzyli adaptację sceniczną.

W pamięci zapadła mi tylko jedna rzecz – piosenka pt. „Kajko i Kokosz, chłopaki spoko”, ponieważ była to piosenka prowadząca.

Emocje, które wzbudzał spektakl, to radość i zainteresowanie. Bawiłam się dobrze. Twórcy, by rozśmieszyć i zabawić młodych widzów, wpadli na pomysł, aby aktorzy opowiadali żarty. Na przykład jeden, który utkwiał mi w pamięci, to żart, gdy Kajko mówi do drewnianego konia, że jest drewniany. Ta historia skłoniła mnie do przemyśleń o dawnych czasach. Nauczyła mnie, że nie można się poddawać.

Zofia Zakrzewska:

(...) **W pamięci zapadła mi scena**, w której ząb Kokosza przez pomyłkę został wyrwany przez kowala-dentystę. Moją ulubioną piosenką stała się ta, którą uczniowie śpiewali w szkole latania.

Spektakl wzbudzał śmiech i radość, bardzo dobrze się na nim bawiłam. Twórcy przedstawienia wpadli na pomysł unowocześnienia sztuki niektórymi tekstami, np. maść do latania z Allegro.



Hania, Zosia i Olga z kl. IV a z rozbawieniem i z zainteresowaniem czytają (a może oglądają?) komiks Janusza Christy.

Historia była nie tylko śmieszna, ona przekonywała do niepoddawania się i dążenia do spełniania marzeń. Mirmił się nie poddał, choć na początku nie wychodziło mu latanie na miotle.

Michalina Krasuska:

(...) **W pamięci zapadła mi scena**, w której bohaterowie trafili do szkoły latania. Podobała mi się dlatego, że nauczycielka miała zabawny niemiecki akcent. Śmieszne było również to, że niektóre uczennice były tak naprawdę mężczyznami. Spektakl wzbudzał trochę emocji, ale głównie rozbawienie i śmiech. Twórcy wykazali się wielką pomysłowością, dodając do przedstawienia elementy współczesności, np. sformułowania: „Dokupimy na Allegro” czy nazwę niemieckiego lotnictwa „Luftwaffe”. Równocześnie spektakl skłaniał do przemyśleń. Na przykład, gdy Kasztelan spełniał swoje marzenie, udowodnił, że nigdy nie można się poddawać. Łamignat nauczył widzów, by nie tracić wiary w siebie, a Jaga, by zawsze pomagać innym.

Pierwszoklasiści ślubują

Pierwsze dni w szkole już mają za sobą, pierwsze spotkanie z nauczycielką i prawdopodobnie... pierwsze rozstanie z mamą. To już minęło i po paru tygodniach nauki najmłodszy uczniowie naszej szkoły nie są już nowicjuszami. Czują się tu całkowicie zadomowieni. Uroczystość ślubowania uczniów klas pierwszych, która odbyła się 20 października, dodatkowo przypieczętowała ich przynależność do naszej szkolnej społeczności.



*Było uroczyście, trochę poważnie i trochę wesoło. Najważniejsze, że od dziś są już **NAPRAWDĘ** uczniami.*



Po złożeniu przysięgi można już dostąpić zaszczytu mianowania na ucznia.

ÓSMA TRZYDZIEŚCI



Niektórzy się niecierpliwą...



Zaczynają się popisy artystyczne – pierwszy ważny, oficjalny pokaz umiejętności. Jest trema?

Co dzieci mówią o tym szczególnie ważnym w ich życiu dniu?

Jeszcze są pod wrażeniem tej chwili, gdy Pani Dyrektor dotykała ich ramion ołówkiem, pamiętają tekst przysięgi, cieszą się z upominków (choć grzechotka bardzo je rozśmieszyła), zżymają się na wspomnienie walca angielskiego i śmieją się ze swych aktorskich popisów. I – przede wszystkim – są bardzo dumne!

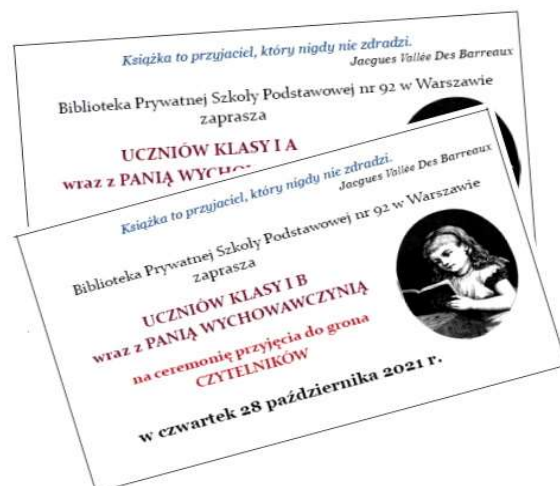
Wywiadu udzielili i o wrażeniach opowiadali:

Nina z I b oraz Antek i Ignas z I a.

Tobie, książko, przyrzekamy...

Certyfikaty dla czytelników

Po ślubowaniu na ucznia szkoły przyszedł czas na pierwsze oficjalne odwiedziny w bibliotece. Pierwszoklasiści złożyli uroczyste przyrzeczenie, że będą szanować książki, przestrzegać regulaminu biblioteki i czerpać korzyści z czytania.



Przy okazji była zabawa w dopasowanie ilustracji do tytułu utworu, a potem... czarodziejskie przeniesienie w krainę baśni. Siedmiu krasnoludków, gotowych do spełniania życzeń królowej Śnieżki, obiecywało podarować jej rzeczy o magicznej mocy.

Jakie to były rzeczy? Wyobraźnia dzieci nie zna granic! Nie tylko latające dywany, ale też skrzydła, które przeniosą właścicielkę w dowolne miejsce, tort, który zaspokoi największy głód, klucz do krainy baśni i... telewizor wyświetlający fantastyczne obrazy.



Na koniec dzieci dostały certyfikaty potwierdzające ich gotowość do bycia sumiennym czytelnikiem. I chyba już zgadzają się z sentencją umieszczoną na nowych zakładkach:

„Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła”.

Czy ceremonia pasowania spodobała się najmłodszym czytelnikom?

Władek i Staś z I b przyznali, że byli „trochę zestresowani, ale śmieszne miny krasnoludków rozładowały napięcie”, Malwina z I a oznajmiła, że „to była fajna lekcja”, a Nina z I b cieszyła się, że może wystąpić w roli krasnoludka.

ÓSMA TRZYDZIEŚCI

Podczas ceremonii wręczenia certyfikatów czytelnika cztery osoby z klasy I b, nieobecne na uroczystości w dniu 20 października, zostały pasowane na uczniów naszej szkoły. Jednym słowem, **NIKOGO nie mógł ominąć ten zaszczyt.**

Rytuał pasowania za pomocą ołówka odbywa się w asyście Królowy Śnieżki z I b. Oczywiście to nie przeszkadza, by bohaterowie tej uroczystości poczuli się w tej chwili najważniejszymi osobami w szkole.

Mają powód do dumy!



I b zainspirowana baśniami snuje fantastyczne opowieści.

Zabawa w królową Śnieżkę trwa! Śpioch ziewa, Śmieszek cały czas się śmieje, a Gburek stoi naburmuszony. Dzieci doskonale odgrywają swe role.

I a już z certyfikatami, więc miny muszą być poważne.

(zdjęcie obok)



Krytycznie o arcydziele

Chyba wszyscy znamy tę inwokację „Litwo! Ojczyzno moja...”. Jakby nie było, „Pan Tadeusz” jest uznawany za arcydzieło literatury romantycznej. Jednak moja opinia o tej naszej sławnej epopei narodowej jest daleka od zachwytu. Dlaczego? Mam zastrzeżenia co do sposobu ukazania bohaterów.

W „Panu Tadeuszu” uwagę czytelnika skupiają dwie główne postaci: Jacek Soplica oraz jego przeciwnik – klucznik Gerwazy. Jacek Soplica pragnie odkupić winy za zbrodnię dokonaną w przeszłości. Natomiast Gerwazy jest opętany żądzą ukarania Soplidy za jego przeszłość. Ich relacje oraz konflikt są moim zdaniem najlepszą częścią „Pana Tadeusza”. Zafascynował mnie sposób, w jaki został ukazany los człowieka, który pragnie wybaczenia i zadośćuczynienia za popełnione błędy. Podoba mi się też przedstawienie osoby pochłoniętej żądzą zemsty i potrzebą wymierzenia sprawiedliwości.

Jednak bohaterem pierwszoplanowym jest cała soplicowska szlachta. Poznajemy jej codzienne życie i obyczaje: tak błahe jak sposób usadowienia przy stole oraz rytuały towarzyszące polowaniom i weselom. Cóż z tego, skoro opis szlachty jest bardzo ubogi, postaciom brakuje rozwinięcia i przez to stają się tylko tłem do pokazanych wydarzeń. Brak im choćby jednej cechy, która by je definiowała i wyróżniała z ogółu.

Tytułowy bohater ma tyle samo charakteru, co sucha, stara deska, jego „rywal”, czyli Hrabia również nie ma wyrazistej osobowości, poza tym że chce zdobyć zamek, który mu się należy. Tak samo rozwinięcia brakuje postaciom Sędziego, Wojskiego i Protazego oraz innym, przez co wszystkie interakcje między nimi wypadają nieinteresująco.

Nie odpowiada mi też struktura „Pana Tadeusza”. Adam Mickiewicz napisał „książkową” epopeję, czyli w utworze występuje to, co być powinno: retardacja, wiersze trzynastozgłoskowe, liczba ksiąg podzielna przez sześć, rymy parzyste, sąsiadujące. Jednak to wszystko brzmi pięknie tylko na lekcji języka polskiego w trakcie analizy, bo podczas czytania myśli skupiają się na bogactwie świata przedstawionego – postaciach, fabule. Czytelnik chce czerpać przyjemność z czytania. A jaką przyjemność daje nam „Pan Tadeusz”? Forma przerasta treść - czytelnik nie może identyfikować się z bohaterami, a tym samym - wczuć się w ich emocje. Z góry ograniczona liczba ksiąg powoduje, że bohaterowie nie mają czasu, by się odpowiednio rozwijać. Trzynastozgłoskowe wersy są pełne przerzutni, a to czyni tekst trudnym do zrozumienia, natomiast retardacje (czyli opóźnienie fabuły z powodu licznych opisów przyrody oraz wydarzeń pobocznych) powodują, że odbiorca traci zainteresowanie akcją.

Nie padam na kolana przed „Panem Tadeuszem”, choć może lekko schylę czoło przed geniuszem wielkiego poety.

A-.. .- -- / -- .. -.-.-. --- .- ... -.- .. 8X (nazwisko znane redakcji)



*Nie porzucaj nadzieje, Jakoć sie kolwiek dzieje**

Nieraz bywa tak, że mamy wszystkiego dość i tracimy nadzieję na zmianę losu. Ale warto zastanowić się, czy cokolwiek to zmieni, gdy opuścimy bezradnie ręce i poddamy się zmartwieniom.

Nel (z kl. VII a) rozważała ten problem i nawet sięgnęła do literatury. Może znajdziecie tu radę na swoje jesienne depresje i melancholie?

Nadzieja to siła, która od zawsze towarzyszy ludziom – pisze Nel. - Jest kojarzona z czymś mistycznym, co wpływa na życie i potrafi je odmienić. W utworach literackich możemy przeczytać o nadziei, która towarzyszy miłości, jest podczas drogi do sukcesu i spełniania pragnień, umożliwia przekraczanie własnych granic. Może być też wiarą we własne możliwości i budzić chęć do stałego rozwijania się.

Nadzieja jest ważna, bo pomaga przetrwać trudne chwile, ale potrafi też doprowadzić do cierpienia. Przecież nawet najcięższe chwile kiedyś się kończą i przychodzi po nich spokój. Nadzieja pomaga o tym pamiętać i ucisza zmartwienia. O jej sile przekonują strofy „Pieśni IX” z Księg wtórych Jana Kochanowskiego, mimo że

*„Nic wiecznego na świecie:
Radość się z troską plecie”.*

Natomiast (jak zauważa Nel) w „Trenach” poeta traci nadzieję, bo wydarzenia stały się dla niego zbyt bolesne. „Nie masz, nie masz nadzieje” – żali się w „Trenie VII”, a w VIII wiedząc, że nie ukoi bólu, z rezygnacją stwierdza, że „...serce swej pociechy darmo upatruje”.

Nadzieja również wplata się w mit o Demeter. Czytamy tam o wędrownicy bogini, która z rozpaczą, ale też z nadzieją szuka porwanej córki. I wreszcie osiąga cel - Kora na kilka miesięcy wraca z Hadesu, niosąc ludziom i całej przyrodzie nadzieję nowego życia.

I na koniec w pracy Nel pojawia się refleksja: Nadzieja jest zmienna, potrafi pomóc, ale też przeszkodzić, zwiędnieć, stworzyć uludę rzeczywistości.

***Pamiętajmy jednak, że nie warto tracić woli działania
i rezygnować z prób, by zmienić swój los. Życie nie musi być
smutne i trudne.***



*Jan Kochanowski, Pieśń IX, Księgi wtóre

Klasy siódme lubią poezję?



Olga z VII c jeszcze dużo pamięta z wycieczki do Czarnolasu:

„Gościu, siądź pod mym liściem...” – jakżeby tu nie skorzystać z tego poetyckiego zaproszenia? Wprawdzie nie kosztowaliśmy staropolskiego miodu z czarnoleskiej lipy, ale i tak udzielił się nam natchniony duch wierszy Jana Kochanowskiego.

- Może tak, lubimy poezję i od czasu do czasu, przy okazji można poczytać jakieś rymy...
- mówią siódmoklasiści. - Jednak nie po to się jedzie na wycieczkę, żeby czytać wiersze. Ale skoro celem jest Czarnolas, niełatwo obronić się przed lirycznym nastrojem.



Ola Brenner-Zawierucha, Ola Grześ, Malwina i Ewa z kl. VII b opowiadają szczegóły z życia poety-żołnierza. Przytaczają anegdoty i legendy. Wycieczka tropem powstańców warszawskich głęboko poruszyła siódmoklasistów. Jeszcze tkwią w pamięci przejmujące, bolesne słowa wiersza „Z głową na karabinie”:

*Nocą słyszę, jak coraz bliżej drżąc i grając krąg się zaciska.
A mnie przecież zdrój rzeźbił
chyży,
wyhuśtała mnie chmur kołyska.*

Jesienny nastrój, kolorowe liście opadające na grób poety, cisza i przejmujący smutek... To wrażenia z cmentarza na Powązkach, gdzie spoczywa Krzysztof Kamil Baczyński.